Na rynku Wybrzeża pojawiło się parę obrazów znakomitego Stanisława Chlebowskiego.

Str. 8

Zobacz czym żyje Trójmiasto

wybrzeże24.pl

SPORT SZKOLNY z Energą

Str. 10-11

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 318 I 11.10.2013 r.

Tajne przez poufne czyli woda i ścieki

Zarząd francusko – gdańskiej spółki nie chce przekazać gdańszczanom informacji ile zarabia prezes zajmującej się wodą i ściekami spółki SNG oraz ile i gdzie odbywają się posiedzenia jej Rady Nadzorczej. .

Str. 3

Znikający wiceprezydent nieuchwytny

Ze strony internetowej patrzy w przyszłość śmiało Śmiałkowski Dariusz, drugie imię Jan, były wiceprezydent Gdańska. Ta strona internetowa to… www.poszukiwani.policja.pl

Str. 4

Adamowicz na politycznym wirażu

Centralne Biuro Antykorupcyjne ma podejrzenia co do pochodzeniu majątku prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza (PO). CBA zawiadomiło Prokuraturę Generalną o możliwości popełnienia przez prezydenta Gdańska przestępstwa po badaniu składanych przez niego oświadczeń majątkowych.

Str. 5

Referendalna hipokryzja PO

Z Leszkiem Millerem, przewodniczącym SLD, premierem w latach 2001-04 rozmawia Artur S. Górski

Str. 7

Jazda lepsza od wyniku

Żużlowcy Renault Zdunek Wybrzeże w finale indywidualnych mistrzostw Polski zajęli miejsca poza pierwszą dziesiątką. Krystian Pieszczek był dziesiąty, a Artur Mroczka piętnasty. Jazda naszych zawodników była lepsza niż wskazują wyniki.

Str. 12

Wymagający finał Nordic Walking

fot. Włodzimierz Amerski

Rekordowa liczba prawie 500 osób uczestniczyła 5 października w wielkim Finale Pucharu Polski Nordic Walking 2013. Został on rozegrany w leśnych terenach przyległych do Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku Oliwie.

Str. 9

Dziś kupony promocyjne!

TYGODNIOWY SZOK CENOWY

Gdańsk ul. Grunwaldzka 211

TOP SHOPPING

5 – 13 PAŹDZIERNIKA

www.topshopping.pl

F(ig)raszka

Czy wciąż humor ma
szampański
Adamowicz nasz lew gdański?
Będąc panem na urzędzie
Wszędzie siada w pierwszym
rzędzie
Jest od kilku ładnych lat
Z tym kim trzeba za pan brat
Więc zdziwiło go szalenie
Zamieszanie z oświadczeniem
Wszak majestat prezydenta
Już niejeden popamiętał
Po co pytać w CBA
Skąd majątek taki ma
Nie jest dobrze, na zeznania
Będzie jeździł do Poznania

Liczby

510 tysięcy złotych
tyle zarobił Ryszard Trykosko w spółkach miejskich

526 złotych
zasiłek opiekuńczy

Cytat tygodnia

- Na wszystkie referenda idą ci, którzy chcą odwołać. I to jest jasne. To pokazały wszystkie referenda.
Bogdan Borusewicz, marszałek Senatu w Rozmowie kontrolowanej z Agnieszką Michajłow (Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

68. rok akademicki GUM

Gdański Uniwersytet Medyczny zainaugurował 68 rok akademicki 2013/14. Uroczystość odbyła się 8 października w Auditorium Primum im. Olgierda Narkiewicza.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor uczelni prof. Janusz Moryś, który omówił aktualny stan funkcjonowania tej ważnej dla kraju, a zwłaszcza dla Pomorza uczelni medycznej.

Studiuje na niej łącznie 5850 studentów, z czego studia na GUM rozpoczęło w tym roku 1410 studentów pierwszego roku. Uczelnia dysponuje 19 kierunkami studiów stacjonarnych i 13 niestacjonarnych. Pracuje w niej 947 pracowników naukowo-dydaktycznych i 747 pracowników nienaukowych.

Przemawiając do zebranych, rektor Janusz Moryś pochwalił Wydział Farmaceutyczny, który jako jeden z dwóch w kraju został zaliczony do najwyższej klasy A plus. Pracownicy wszystkich trzech wydziałów prowadzą coraz ambitniejsze badania, bo ich publikowane prace naukowe w minionym roku były cytowane aż 8,5 tys. razy, a tylko do czerwca br. już 5 tys. razy.

Z ponad 900 zatrudnionych pracowników naukowych, w minionym roku akademickim 72 osoby uzyskały tytuł doktora, 47 habilitacje na Wydziale Lekarskim, 15 osób tytuły profesorskie. Na prowadzenie licznych badań naukowych zostanie wydatkowanych łącznie prawie 50 mln zł. W rankingu wyższych uczelni akademickich z 2013 roku, na 83 sklasyfikowane GUM zajął 12 miejsce i czwarte wśród medycznych.

Rektor Moryś mówił też o modernizacji i rozbudowie bazy dydaktycznej uczelni. Zakończył się m.in. zgodnie z wymogami konserwatora zabytków remont sztandarowego dla GUM budynku nr 1 przy ul. Dębinki, w którym będą się odbywać zajęcia dla studentów Wydziału Nauk o Zdrowiu. Odnowiono też budynek rektoratu. Katedra Pielęgniarstwa ma również nową i doskonale wyposażoną siedzibę. W świadczeniu usług dla najmłodszych pacjentów GUM jest już obecnie w XXI wieku.

Rektor Janusz Moryś z niepokojem patrzy na pogarszającą się sytuację finansową Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Publicznie zaapelował do premiera rządu Donalda Tuska, aby znalazły się fundusze na dokończenie wyposażenia niedawno oddanego do użytku Centrum Medycyny Inwazyjnej.

Następnie odbyło się wręczenie dyplomów oraz medali PRIMUS INTER PARES wyróżniającym się 21 absolwentkom GUM.

Postanowieniem prezydenta RP, na wniosek ministra zdrowia, jego zastępca dr Krzysztof Chlebus, wręczył pracownikom GUM Złote i Srebrne Krzyże Zasługi.

Zostały także wręczone złote medale „Za zasługi za długoletnią pracę".

Wła-49
Fot. Włodzimierz Amerski

Mój Wrzeszcz

Jesienne media

Większości z nas jesień kojarzy się ze spacerami, zbieraniem grzybów, przygotowaniami do nadchodzącej zimy.

Osobom związanym z mediami publicznymi jesień może kojarzyć się z dyskusją na temat przyszłości TVP i Polskiego Radia. Dyskusja trwa już od wielu lat i ożywa właśnie z kolejną jesienią. Problem, że za każdym razem pojawiają się nowe pomysły na funkcjonowanie tych mediów, nad sposobem ich finansowania. Na pomysłach i dyskusji się kończy.

Czy publiczne media są nam potrzebne? Mając do wyboru wiele programów radiowych i telewizyjnych, tych komercyjnych, często zadajemy sobie pytanie o słuszność utrzymywania radiofonii i telewizji ze środków nas wszystkich, którzy opłacamy abonament.

Zdaniem osób zajmujących się mediami publicznymi konieczne jest uregulowanie finansowania Polskiego Radia i TVP, to jest poprawienia ściągalności obowiązującego abonamentu lub wprowadzenia innego systemu finansowania mediów publicznych, a także dokonania zmian w zarządzaniu ich strukturami.

Istnienie niezależnego radia regionalnego i sprawnie działającego ośrodka telewizyjnego, realizujących misje publiczne jest niezbędne dla rozwoju regionu. Regionalne stacje publiczne, stworzone i rozwijane w procesach demokratycznych nie mogą być hamowane w swym rozwoju, przeciwnie należy stworzyć wszelkie warunki pozwalające na dalsze uatrakcyjnianie oferty programowej, aby kreować i organizować życie kulturalne i społeczne w obszarach swego działania ze szczególnym uwzględnieniem szeroko pojętej edukacji.

Media regionalne, istniejące obecnie, muszą zachować samodzielność we wszystkich sferach swej działalności, w przeciwnym razie wkrótce może zabraknąć wartościowych audycji i programów.

Coraz częściej odróżnienie mediów publicznych od komercyjnych bywa trudne. Zwłaszcza telewizja publiczna, ścigając się o słupki oglądalności i reklamodawców oferuje nam, odbiorcom mało wartościowe, odmużdżające programy licencyjne. Od mediów publicznych oczekujemy czegoś innego. Wypełnianie nałożonej misji nie musi być nudne. Wręcz przeciwnie, posiadając wielki potencjał w postaci świetnie przygotowanych pracowników, siedzib, sprzętu można pokusić się o produkcję wartościowych i atrakcyjnych programów. Potrzebne są na to pieniądze i tu powracamy do rozwiązania problemu finansowania mediów publicznych.

Przedwyborcze zapowiedzi z roku 2007 Platformy Obywatelskiej likwidacji abonamentu stały się oficjalne i powszechne. Premier i jego rząd zachęcali do niepłacenia "haraczu", "daniny", "niezasłużonego podatku". Od tego czasu minęło już sześć lat a opinia o bezsensowności opłacania abonamentu RTV trwa nadal. Pomimo prowadzonej przez publiczne media kampanii na rzecz poprawy tego stanu, wpływy z abonamentu są nadal małe.

Już kilka lat temu Rady Programowe mediów publicznych wystąpiły z propozycją kolejnej regulacji. Zamiast abonamentu finansowanie mediów publicznych mogłoby być pokrywane z odpisów od podatków PIT i CIT. Pozwoliłoby to rocznie gromadzić na koncie KRRiT kwotę powyżej 900 mln zł, a więc sumę wystarczającą do samodzielnego utrzymania się radia i telewizji. Taki projekt popierał wówczas, jako jedyna partia polityczna, SLD. To rozwiązanie nie obciąża w żaden dodatkowy sposób nas, podatników, bo i tak należne podatki odprowadzamy. Przy tym jest prosty i łatwy w realizacji. Tak czy inaczej problem należy rozwiązać. Tymczasem mijają lata a dyskusja toczy się nadal.

Krzysztof Andruszkiewicz

Personalia

✓ **Tadeusz Jędrzejczyk** został wybrany w konkursie na dyrektora Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Jego kandydaturę wybrano spośród siedmiu ofert. Nowy dyrektor Pomorskiego NFZ jest lekarzem, absolwentem Akademii Medycznej w Gdańsku. Posiada specjalizację z zakresu medycyny społecznej, organizacji ochrony zdrowia i zdrowia publicznego. Od 2010 roku jest zastępcą dyrektora ds. medycznych w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku. **Kandydaturę Tadeusza Jędrzejczyka** musi jeszcze zaopiniować Rada Pomorskiego Oddziału NFZ.

✓ **Agnieszka Pomaska** ponownie została wybrana przewodniczącą Platformy Obywatelskiej w Gdańsku podczas zjazdu partii. Podczas agłosowało na nią 74 działaczy, jej kontrkandydata **Piotra Grzelaka** poparło 27 osób. Dokonano również wyboru Rady PO RP. Wybrani zostali: **Koperkiewicz Adam, Ćwikliński Henryk, Owczarczak Michał, Smoroń Eugeniusz, Zych-Cisoń Hanna, Karczmarzyk Marek, Rafałowski Marek, Szczęsny Rafał, Kurkowski Marcin, Przewłoka Robert, Andrzejczak Mariusz, Ritter Marek, Śpiewak-Dowbór Cezary, Trojanowski Leszek, Ciftci Hasan, Lodziński Krzysztof, Bób Dominik, Leman Janusz, Olek Magdalena, Borowska-Gala Stanisława, Drywa Katarzyna, Kłos Krystian, Lodzińska Emilia, Bendykowski Jacek, Lewna Szczepan**. Bez zmian jeśli chodzi o przewodniczących PO w Gdyni i Słupsku. Ponownie wybrani zostali **Tadeusz Aziewicz** (Gdynia) i **Zbigniew Konwiński** (Słupsk).

✓ W wieku 87 lat zmarł prof. **Andrzej Zbierski**, archeolog i wieloletni dyrektor Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Jako archeolog badał m.in. grób astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku. W latach 1955-1991 kierował badaniami archeologicznymi w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN w Gdańsku, zaś w latach 1991-2001 był dyrektorem Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Był pomysłodawcą budowy repliki łodzi św. Wojciecha z 997 r. na uroczystość tysiąclecia miasta Gdańska. Pomagał jako konsultant historyczny **Jerzemu Hoffmanowi** przy realizacji filmu "Ogniem i mieczem". Po sierpniu 1980 r. był aktywnym działaczem Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" w PAN. **Andrzej Zbierski** opublikował ok. 300 prac naukowych, zbadał m.in. grób astronoma **Jana Heweliusza** w kościele św. Katarzyny w Gdańsku.

Tajne przez poufne czyli woda i ścieki

Zarząd francusko – gdańskiej spółki nie chce przekazać gdańszczanom informacji ile zarabia prezes zajmującej się wodą i ściekami spółki SNG oraz ile i gdzie odbywają się posiedzenia jej Rady Nadzorczej.

Zarząd gdańskiego przedsiębiorstwa Saur Neptun Gdansk SA lekceważy Konstytucję RP. Stawia się ponad obowiązującym w Polsce prawem i odmawia udzielenia informacji, gdyż uważa, że nie jest do tego zobowiązany.

- W odpowiedzi na zadane przez Pana pytania stwierdzamy, że nie jesteśmy zobowiązani udzielać odpowiedzi w trybie udostępnienia informacji publicznej. Jest to ostateczne stanowisko Zarządu spółki w tej sprawie – czytamy na firmowym papierze przekazanym przez rzeczni prasową SNG Grażynę Pilarczyk.

31 lipca i 7 sierpnia b.r. zwróciliśmy się do SNG o odpowiedź ile posiedzeń Rady Nadzorczej SNG odbyło się w 2012 roku oraz czy odbywały się w siedzibie spółki Saur Neptun Gdańsk w Polsce czy też we Francji – w siedzibie Saur International.

Pytania pozostały bez odpowiedzi.

Nad działalnością prezesa SNG Serge Bosca i jego zastępcy Jacka Kielocha czuwa siedmioosobowa Rada Nadzorcza. W radzie Francuzi mają czterech członków. Wynagrodzenie z tego tytułu pobierają: Christilla Jacqueline Cyr, Thomas Brice Gatignol, Andre Michel Fourre, Jean Philippe Seba. Trzy miejsca gminy obsadzają od lat Anna Machnikowska, Krystyna Dziworska i Eugeniusz Aleksandrowicz, b. poseł i działacz KLD. Łączne w 2012 roku jej członkowie zainkasowali 506 136 zł. Czyli za posiedzenie dla jednego członka rady wypada 6 tys. zł miesięcznie. Nawet we Francji 1500 euro nie leży na ulicy. Na rok to już po 72 tys. zł. Znajduje to odbicie w cenach wody. Autorem tego biznesowego pomysłu jest zapomniany już prezydent Franciszek Jamroż.

Francuski oddział koordynujący działalność międzynarodową ma siedzibę w Guyancourt, malowniczej miejscowości w regionie Île-de-France. To niemal przedmieścia Paryża zatem koszt przejazdu tam z lotniska Paryż - Roissy im. Charles de Gaulle'a nie jest nadto wysoki. LOT, SAS, Air Berlin czy Lufthansa oferują - co prawda z przesiadką w Kopenhadze, Monachium lub Warszawie bilety po 2510-3872 zł od osoby.

By dowiedzieć się w końcu jak to z tymi kosztami, które pokrywają gdańszczanie i sopocianie jest 25 września w związku z brakiem odpowiedzi złożyliśmy wniosek o udostępnienie informacji publicznej i przesłanie odpowiedzi na pytania

1. Ile posiedzeń Rady Nadzorczej SNG odbyło się w 2012 roku i w 2013 roku

2. Czy posiedzenia RN SNG odbywały się w siedzibie spółki w Polsce czy we Francji?

3. Ile wynosi pensja prezesa SNG?

I na te właśnie pytania otrzymaliśmy kategoryczną odpowiedź odmowną. Warto zatem przypomnieć zarządowi SNG, opłacanemu z pieniędzy mieszkańców Gdańska i Sopotu, iż informacja publiczna – według prawa polskiego jest to informacja o sprawach publicznych. Art. 61 Konstytucji RP stanowi jasno, iż „Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to obejmuje również uzyskiwanie informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego, a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa".

Obowiązek udostępniania informacji publicznej nałożony jest m.in. na podmioty reprezentujące jednostki organizacyjne samorządu terytorialnego i gospodarujące mieniem komunalnym. Dla przypomnienia udziały w SNG ma Gmina Gdańsk (49 proc.).

W ubiegłym roku francuski właściciel gdańskiej wody (w 51 proc. akcji) odnotował zysk w niebagatelnej kwocie 25,05 mln zł. Po odprowadzeniu podatku pozostało netto do podziału miedzy udziałowców blisko 20 milionów złotych – 19 982 241 zł.

Do Saur International (51 proc.) popłynęła dywidenda – 9 936 375 zł. Miasto Gdańsk zadowoliło się kwotą nieco mniejszą – 9 546 713 zł (49 proc. udziałów), którą odprowadziła spółka dostarczająca nam dwutlenek wodoru.

Członkowie zarządu spółki pobrali 1 887 087 zł wynagrodzenia brutto wraz z wypłatą nagród z zysku. Premia za wynik finansowy udzielona trzem członkom zarządu (do 31 października ub.r. zasiadał w zarządzie obok Bosca'e i Kielocha także Cyrille Teyssonnieres) to 329 888 zł. Wypada więc średnio po 630 tys. zł na członka zarządu, czyli 52 tys. zł miesięcznie. Jako, że większościowy pakiet akcji (51 procent) ma francuski międzynarodowego koncernu Saur International, a Miasto Gdańsk – ma pozostałe 49 proc. udziałów – przedsiębiorstwa z mniejszościowym pakietem akcji po stronie gminy nie obejmuje „ustawa kominowa".

O cenie wody w negocjacjach decyduje koncern i prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Warto więc przyjrzeć się co de facto generuje koszt,a w jego konsekwencji cenę wody i odprowadzania ścieków. Tym bardziej, że dostarczanie wody to dobry sposób na biznes. Szczególnie gdy jest się monopolistą w dystrybucji niezbędnego do życia związku chemicznego.

Prezes spółki Serge Bosca i jego zastępca Jacek Kieloch mogą być dumni. Saur Neptun Gdańsk może pochwalić się kolejny rok niezłymi wynikami finansowymi za dostarczanie wody i odprowadzenie ścieków. Tym bardziej dziwi pójście zarządu SNG „w zaparte" i odmowa odpowiedzi na stosunkowo nieskomplikowane pytania.

A my idąc do łazienki, napełniając czajnik wodą napełniamy też portfel głównego udziałowca – przedsiębiorstwa znad Sekwany. I tak już od dwudziestu lat. Saur Neptun Gdańsk wchodzi bowiem w skład francuskiej grupy SAUR International. W 1992 r. spółka SNG była pierwszym partnerstwem publiczno-prywatnym, zawartym pomiędzy miastem a prywatnym operatorem w kraju Europy Środkowej dla usług wodociągowych i dystrybucji wody oraz odprowadzania ścieków. Umowa ma już ponad dwadzieścia lat i była podpisywana w odmiennych warunkach gospodarczych.

- Po 20 latach jego obowiązywania warto się poważnie zastanowić nad jego publiczną użytecznością, nad sensem funkcjonowania spółki, której gmina jest udziałowcem mniejszościowym, a sprzedaż wody z kranu 447 tysiącom klientów jest działalnością najprostszą z możliwych, bo pozbawioną jakiejkolwiek konkurencji. Dywidenda ze spółki powinna służyć realizacji celów społecznych w Gdańsku, a nie napędzać konsumpcję we Francji – komentuje Marek Formela, przewodniczący SLD w Gdańsku.

Nie znane są opinii publicznej i radnym zapisy umowy terminowej zawartej z Saur Neptun Gdańsk.

ASG

fot. Maciej Kostun

TYGODNIOWY
SZOK CENOWY
Gdańsk ul. Grunwaldzka 211
TOP SHOPPING
5 – 13 PAŹDZIERNIKA
www.topshopping.pl

Okiem Borowczaka

Granice hipokryzji

Zamieszanie wokół referendum w stolicy zaczyna już przyprawiać o mdłości. Ten namawia do głosowania, ten do pozostania w domu. Do akcji wkroczyli, a jakże by inaczej, niezawodni celebryci. Jedni zostają w domu, inni idą na referendum, inni się wkurzają, że ich nazwisko zostało wykorzystane w politycznej sprawie. Kołomyja… Jedyny plus tej sytuacji, to fakt, że prezydent Warszawy ostro wzięła się do roboty i jej aktywność w ostatnim czasie jest godna pozazdroszczenia. Szkoda tylko, że dopiero teraz.

Dla mnie ta cała heca z referendum to nic innego, jak zwykła, polityczna hucpa. Przyznam się szczerze, że nie jestem wielkim fanem pani Gronkiewicz-Waltz, nawet pomimo tego, że reprezentuje „moje" ugrupowanie. Jednak uważam, że jest ona sprawnym prezydentem. Jej błędem była z pewnością pycha i oderwanie od zwykłych obywateli. Ten sam błąd popełniła cała Platforma Obywatelska. Może taka lekcja pokory będzie dla wszystkich wskazana? Z drugiej strony, jestem przeciwny próbom odwoływania legalnie i demokratycznie wybranych władz, w trakcie kadencji, zwłaszcza, gdy takie akcje są determinowane niemal wyłącznie przez czynnik polityczny. Oczywiście, nie mam nic przeciwko, aby odwoływać naszych wybrańców w przypadku udowodnienia korupcji, czy innego poważnego przestępstwa, lub gdy rządzą nieudolnie i narażają obywateli na wielkie straty. W przypadku HGW na pewno tego nie można zarzucić. Z pewnością, jak każdy, nie uniknęła błędów, jednak proszę zobaczyć, ile się w Warszawie teraz dzieje… Nie widzę najmniejszego sensu odwołania prezydenta na rok przed upływem kadencji. Pomijam fakt, że mnóstwo pieniędzy wyrzuca się w ten sposób w błoto.

Przejechał się na tym referendum pan Guział, który pewnie liczył, że wskoczy na ciepły stołek. Marzenia ściętej głowy. Referendum szybko zostało zagarnięte przez PiS i jego pomysłodawca ma „pozamiatane"… Tym bardziej nie popieram tego plebiscytu, bo przez to przestał on być obywatelską inicjatywą, a stał się pisowską godziną „W".

Irytuje mnie także postawa polityków, którzy nakłaniają do bojkotu referendum. Skoro nasze prawo daje obywatelom taką możliwość, mogą z tego korzystać. Nakłanianie do bojkotu jest niepoważne i społecznie szkodliwe. Pozwólmy mieszkańcom stolicy i innych miast samym zadecydować. Skoro uważają, że Hanna Gronkiewicz-Waltz jest dobrym prezydentem, z pewnością okażą to przy urnie.

Nie róbmy też ludziom wody z mózgu!!! W Warszawie PiS namawia to pójścia na referendum, z kolei niektórzy politycy Platformy nakłaniają do pozostania w domu. We Włocławku PO nakłania do głosowania, a PiS do bojkotu, bo tam przecież waży się los ich polityka… Teraz kolej na Słupsk. Hipokryzja też ma swoje granice. Przypomina to zabawę w piaskownicy. Po prostu gówniarstwo! Jeśli chcemy społeczeństwa obywatelskiego, nie traktujmy ludzi, jak stada baranów i dajmy im prawo wyboru. Pomijam fakt dobrego samopoczucia politycznych liderów i ich wiary we własne apele…

Przestrzegam również Platformę przed robieniem wielkiego show w przypadku wygranej HGW lub nieważności głosowania ze względu na niską frekwencję. Bo to nie będzie sondaż jakości pracy pani prezydent i poparcia dla PO. Wielu obywateli z pewnością nie pójdzie do lokalu wyborczego, nawet będąc przeciwnym pani prezydent, aby nie poprzeć Powstańców 2013.

Jerzy Borowczak

Znikający wiceprezydent nieuchwytny

Ze strony internetowej patrzy w przyszłość śmiało Śmiałkowski Dariusz, drugie imię Jan, były wiceprezydent Gdańska. Ta strona internetowa to… www.poszukiwani.policja.pl

Wizerunek włodarza widnieje na liście gończym. Cechy rysopisowe poszukiwanego: sylwetka: ubiór elegancki, oczy jasne, mężczyzna, narodowość polska, waga 50-69 kg, sylwetka średnia, wzrost 176-180 cm. Dla organów wymiaru sprawiedliwości Śmiałkowski pozostaje nieuchwytny.

- Informuję, że policjanci prowadzą w tej sprawie intensywne działania operacyjne – powiedziała nam kom. Joanna Kowalik-Kosińska, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gdańsku.

Śmiałkowski, urodzony w 1959 r., niegdyś współrządzący Gdańskiem samorządowiec, poszukiwany jest przez KMP Gdynia i KWP Gdańsk Wydział Kryminalny na podstawie art. 228 § 5 (przyjmowanie korzyści majątkowej znacznej wartości albo jej obietnicy, w związku z pełnieniem funkcji publicznej)

Prezydent miasta Franciszek Jamroż i jego zastępca Dariusz Śmiałkowski zostali skazani prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w 2004 roku na kary 3 lat pozbawienia wolności.

- Skazany Dariusz Ś. nie został ujęty. Jest poszukiwany listem gończym na terenie Polski i europejskim nakazem aresztowania – poinformował nas sędzia Tomasz Adamski Rzecznik SO w Gdańsku

Czy były wiceprezydent liczy na przedawnienie? Jeśli tak, to będzie miał wówczas 70 lat.

- Termin przedawnienia wykonania orzeczonej kary to wrzesień 2019 roku. Do tego terminu dodać należy jeszcze 10 lat z uwagi na zawieszenie postępowania wykonawczego w związku z ukrywaniem się skazanego – informuje nas sędzia Adamski.

Jak doszło do przechwycenia części władzy nad majątkiem Gdańska przez obecnie poszukiwanego? Po przełomie i pierwszych wyborach do samorządu terytorialnego w roku 1990 Franciszek Jamroż został prezydentem miasta. Karierę polityczną zaczynał w Komitecie Obywatelskim, był w Porozumienia Centrum i w BBWR. Na wiceprezydenta gdańscy radni pierwszej kadencji wybrali Dariusza Śmiałkowskiego, związanego z Partią Konserwatywną. Z tą partią swoją polityczną przyszłość wówczas wiązał też obecny prezydent nadmotławskiego grodu Paweł Adamowicz.

Hasło „pierwszy milion trzeba ukraść" i przyznawanie koncesji na sprzedaż alkoholu spowodowały mieszankę piorunującą. Franciszek Jamroż postanowił więc pobierać datki od restauratorów i „wspierać" kulturę, czyli Capellę Gedanensis. Warunkiem uzyskania koncesji były wpłat na reprezentacyjny zespół.

Kolejna pokusa zrodziła się przy sprzedaży dominikańskiej hali targowej gdańskim kupcom w 1992 r. Kupcy zamierzali kupić od miasta i wyremontować zabytek, tworząc centrum handlowe. Prezydent Jamroż prowadził sprawy osobiście, za „stosowną prowizję" za wydanie pozytywnej opinii w sprawie sprzedaży gruntu wraz z halą. W tym czasie jego zastępca zażądał łapówki od starającego się o halę biznesmena. Kupcy poinformowali prokuratora.

Ówczesny prezydent zajął się też osobiście ociepleniem budynków na gdańskich Stogach. Troskę o ciepło mieszkańców i finanse GPEC wykazał jeden z radnych Roman Grzenia, członek Rady Nadzorczej GPEC. Za jego pośrednictwem nawiązano kontakt z niemiecką spółką ISPO GmbH. W sprawę zaangażowali się osobiście dwaj prezydenci Jamroż i Dariusz Śmiałkowski, który spotkał się z przedstawicielami niemieckiej firmy. Zażyczył w toku negocjacji stosownej, jego zdaniem, gratyfikacji za podpisanie kontraktu. Pośredniczył jeden z biznesmenów z Bydgoszczy. Ostatecznie dobito targu i Niemcy wyliczyli skrupulatnie 10 proc. wartości kontraktu i przelali 48 318 DM i…48 fenigów na nielegalne konto ówczesnego prezydenta Gdańska w szwajcarskim banku. W lipcu 1996 r. sąd nakazał aresztowanie byłego już prezydenta Jamroża. Tajemnicza, nieustalona osoba podjęła pieniądze z konta, dzień po zamknięciu włodarza w areszcie.

ASG

Adamowicz na politycznym wirażu

Prezydent po kontroli CBA - u prokuratora

Centralne Biuro Antykorupcyjne ma podejrzenia co do pochodzeniu majątku prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza (PO). CBA zawiadomiło Prokuraturę Generalną o możliwości popełnienia przez prezydenta Gdańska przestępstwa po badaniu składanych przez niego oświadczeń majątkowych.

Rzecznik CBA Jacek Dobrzyński poinformował, że zawiadomienie związane jest z kontrolą oświadczeń majątkowych składanych przez prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza w latach 2007-2012.

- 3 października, Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego przekazał do Prokuratora Generalnego, zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Ma to związek z kontrolą oświadczeń majątkowych składanych przez Prezydenta Gdańska. Kontrola trwała od 1 października 2012 roku do 26 czerwca 2013 roku. Obejmowała sprawdzenie prawidłowości i prawdziwości oświadczeń o stanie majątkowym składanych w latach 2007-2012 przez Prezydenta Miasta Gdańsk. Są to wszystkie informacje, które mogę przekazać – poinformował nas Jacek Dobrzyński, rzecznik CBA

Prokurator Generalny zdecydował o przekazaniu postępowania do Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu.

Agenci Biura sprawdzali m.in. przestrzeganie ograniczeń i obowiązków prezydenta wynikających z ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne.

Oświadczenie prezydenta

Prezydent Gdańska nie chciał na żadnym etapie kontroli komentować sprawy. Gdy sprawa trafiła do prokuratury prezydent Adamowicz wydał w poniedziałek oświadczenie:

- W związku z informacją o skierowaniu przez CBA do Prokuratora Generalnego sprawy moich oświadczeń majątkowych informuję, że nie jest mi znana treść pisma CBA i dlatego nie mogę się ustosunkować do jego treści. Mogę oświadczyć tylko, że przedmiotem kontroli była tylko poprawność i prawidłowość moich oświadczeń majątkowych. Od początku postępowania podjąłem otwartą współpracę z organami kontrolnymi udostępniając im wszelką dokumentacją i składając wyjaśnienia. Dążąc do tego, by ustalenia CBA były zgodne z prawdą zgłosiłem szereg wniosków dowodowych, które jednak nie zostały zrealizowane. A bez tego nie jest możliwe zweryfikowanie moich oświadczeń majątkowych pod kątem ich prawidłowości – napisał Paweł Adamowicz, który przebywa w Brukseli na dniach otwartych Europejskiego Tygodnia Miast i Regionów Unii Europejskiej.

„Świetny" gospodarz

Prezydent Adamowicz, oprócz wynagrodzenia za pracę prezydenta – 159 473,38 zł (brutto) za 2012 r., pobiera też wynagrodzenia za zasiadanie w radach nadzorczych dwóch spółek - Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA oraz Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. – w sumie 120 881,19 zł brutto w 2012 r. Jest właścicielem siedmiu mieszkań m.in. w prestiżowym osiedlu Neptun Park w Gdańsku Jelitkowie. Stać go więc na nieruchomości. A ma ich sporo. W oświadczeniu majątkowym wyjawia, że jest właścicielem siedmiu mieszkań i działki. Cóż, sam się chwalił na blogu, że świetnie gospodaruje tak mieniem swoim, jak miasta.

Cieniem na jego wiedzy o mieście kładzie się fakt, że to w Gdańsku działał nieskrępowanie Amber Gold i dopiero zwinięcie skrzydeł przez OLT Express nadało sprawie piramidy finansowej rozgłosu, choć tajemnicą poliszynela były dziwaczne machinacje finansowe tego wielkiego przekrętu, a Komisja Nadzoru Finansowego ostrzegała o wątpliwej kondycji przedsięwzięcia i braku wystarczających zabezpieczeń powierzonych Amber Gold i jego liderowi Marcinowi P. środków finansowych. Inwestorów kusiły jednak gigantyczne reklamy w wiodących mediach i bilbordy wiszące na gdańskich budynkach w prestiżowych dla reklamodawcy miejscach oraz fakt, że firma do wybuchu i nagłośnienia afery była m.in. sponsorem filmu o Lechu Wałęsie. Z kolei sam Adamowicz z entuzjazmem wyrażał się miesiąc przed tąpnięciem AG o inicjatywach i innowacyjności Amber Gold. 8 maja ub.r. prezydent Gdańska podziękował sponsorom m.in. Grupie Amber Gold, która jak przekonywał, fantastycznie się rozwija.

– Czujecie ten moment, czujecie innowacyjność. Wałęsa też był innowacyjny dla swoich czasów, bardzo Wam dziękuję – powiedział Paweł Adamowicz, łącząc swoją funkcję publiczną z promowaniem prywatnego biznesu. Dość niefortunne było to porównywanie innowacyjności Wałęsy do innowacyjności Amber Gold.

Słynne było jego „siłowe" zaangażowanie na rzecz nieistniejących już linii lotniczych OLT Express (należących do Marcina P.), kiedy to na płycie lotniska targał za linę wraz z innymi lokalnymi włodarzami samolot tych linii (o co najmniej dwuznaczności tego zdarzenia pisaliśmy jako pierwsi w tekście „Prezydent Adamowicz (PO) koniem pociągowym OLT" i „Samorządowcy promowali przedsięwzięcie lotnicze Marcina P.")

.

Kariera prezydenta

Dla przypomnienia karierę polityczną obecny prezydent zaczął, gdy został wyznaczony przez działaczy podziemnego NZS do kierowania strajkiem na UG w maju 1988 r.

W 1990 roku Paweł Adamowicz był już radnym i nocnym portierem w Gdańskim Towarzystwie Naukowym. Rok wcześniej wspólnie z Janem Krzysztofem Bieleckim, Donaldem Tuskiem i Januszem Lewandowskim organizuje Kongres Liberałów. W październiku 1990, jako 25-latek i świeżo upieczony magister prawa (absolwent Wydziału Prawa i Administracji 1989), obejmuje stanowisko prorektora ds. studenckich Uniwersytetu Gdańskiego. Prorektorem uniwersytetu zostawał więc magister, bez żadnego doświadczenia naukowego i akademickiego. Działał w Partii Konserwatywnej i w Stronnictwie Konserwatywno-Ludowym. W 1994 r. jest już przewodniczącym gdańskiej Rady Miasta. W 1998 roku Rada Miasta powołuje go na prezydenta Gdańska. W 2001 znalazł się wśród założycieli regionalnych struktur Platformy Obywatelskiej. W 2002 roku w wyborach bezpośrednich Adamowicz wybrany zostaje ponownie na włodarza miasta. Prezydent Gdańska skutecznie powiększa swój majątek. Wystarczy porównać dwa oświadczenia majątkowe z 2006 i 2012 roku, by przekonać się, że stanowisko gospodarza miasta pozwoliło Adamowiczowi na znaczące poprawienie stanu posiadania. W 2006 roku prezydent był właścicielem dwóch mieszkań i dwóch działek. Po siedmiu latach Adamowicz posiada już siedem mieszkań.

Przychód z wynajmu mieszkań to 146 950 pln, czyli po około 2 tys zł miesięcznie z mieszkania. Prezydent ma też trzy kredyty we frankach szwajcarskich. Ma z tego tytułu do spłaty około 360 tys CHF po kursie 3,43 pln to 1 234 mln zł. Czuje się więc niekomfortowo, gdy kurs szwajcarskiej waluty szybuje w górę.

Na dodatek obecne dochodzenie może bardzo poważnie osłabić jego szansę na reelekcję. Rośnie bowiem opozycja wewnątrz macierzystej partii Adamowicza – PO.

Młode wilki, którym patronuje obecny minister Sławomir Nowak, były szef partyjnej młodzieżówki Stowarzyszenia Młodzi Demokraci i posłanka Agnieszka Pomaska, gdańska liderka formacji Donalda Tuska, mimo, że nie mają ani doświadczenia, ani kompetencji do zarządzania wielkim miejskim organizmem mają za to parcie ku władzy. Na razie ich doświadczenie zawodowe to stanowiska starszych specjalistów i mandaty gdańskich radnych – niczym w projekcie „Pierwsza Praca".

Bruksela mało realna

Kariera obecnego w prezydenta w Brukseli po wyborach do Parlamentu Europejskiego, którą zresztą często odwiedza, jest jednak nieprawdopodobna. Fotele w Europarlamencie zajmują komisarz d.s. budżetu Janusz Lewandowski (zrezygnował w 2010 po powołaniu na komisarza) i Jan Kozłowski oraz Jarosław Wałęsa. Nikt z nich raczej z tych brukselskich synekur nie zrezygnuje. Po wtóre wybory takie trzeba wygrać, a samorządowiec, siłą rzeczy działający lokalnie, ma znikome szanse.

Dla opozycji wobec PO sytuacja idealna to wariant podziału głosów wśród platformerskiego elektoratu, czyli start kandydata PO, namaszczonego przez partię z rekomendacji Pomaski i Nowaka oraz Pawła Adamowicza, samotnego elektrona, który, co by o nim nie powiedzieć, jest w Gdańsku pewną marką.

Tymczasem może się zdarzyć, że nie tylko prezydent Warszawy straci stołek w niedzielnym referendum. Los Hanny Gronkiewicz-Waltz może podzielić prezydent Paweł Adamowicz. Czy już widzi kreślone na ścianie słowa Mane, tekel, fares pisane ręką śledczych i prokuratorów?

Artur S. Górski

Rekordowe kontrakty mieszkalne Grupy Robyg

Rekordową ilość 476 lokali mieszkalnych w swojej dotychczasowej historii zakontraktowała w trzecim kwartale 2013 roku deweloperska Grupa Robyg. Oznacza to aż 80 procentowy wzrost w stosunku do analogicznego okresu 2012 roku, kiedy kontraktacja wyniosła 264 lokale.

Równie rekordową w swojej historii liczbę 402 lokali Robyg zakontraktował w drugim kwartale 2013 roku, co oznaczało 33 proc. wzrost w stosunku do I kwartału 2013 roku, kiedy zakontraktowano 303 lokale.

W okresie trzech kwartałów 2013 roku Robyg narastająco zakontraktował w Warszawie i Gdańsku (z uwzględnieniem rezygnacji) już 1181 lokali mieszkalnych, co przybliża go do osiągnięcia podwyższonego na ten rok progu łącznej kontraktacji, z poziomu 1200 na około 1500 lokali.

Natomiast w całym 2012 roku ROBYG sprzedał 1113 lokali, poprawiając wynik z 2011 roku, kiedy kontraktacja objęła 1019 lokali. W 2012 roku spółka osiągnęła przychody ze sprzedaży w wysokości ponad 159 mln zł, a ekonomiczny zysk netto osiągnął 30 mln zł. To stawia Grupę Robyg w krajowej czołówce deweloperów mieszkaniowych.

Zbigniew Wojciech Okoński, prezes Zarządu Robyg

- Ten niebywały wzrost zawdzięczamy dzięki temu, iż Robyg od początku istnienia wierny jest kilku zasadom - twierdzi Zbigniew Wojciech Okoński, prezes Zarządu Robyg.

- Przede wszystkim projektujemy i tworzymy koncepcje naszych osiedli obejmując przestrzeń publiczną niezbędną do wygodnego funkcjonowania w mieście. Dlatego na ich terenie znajdują się przedszkola, żłobki, sklepy i inne placówki usługowo handlowe. Bierzemy odpowiedzialność nie tylko za lokale, ale również zapewniamy mieszkańcom komfortową infrastrukturę dojazdową. Zależy nam także na komforcie najmłodszych mieszkańców, dlatego na naszych osiedlach nie zapominamy o placach zabaw. Co więcej, aranżujemy liczne tereny zielone oraz bezpieczne miejsca do wypoczynku i aktywnego spędzania czasu. Staramy się tworzyć osiedla dostępne dla każdego, w związku z tym relacja ceny do jakości jest niezmiennie atrakcyjna. Jako mieszkaniec jednej z naszych inwestycji cieszę się, że z roku na rok przybywa nowych i szczęśliwych klientów firmy Robyg. Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat sprzedaliśmy 2500 mieszkań. Czuję wielką satysfakcję, gdy kolejni poszukujący własnego mieszkania znajdują swoje miejsce na Ziemi właśnie na naszych osiedlach, powiedział prezes Okoński.

Inwestycje grupy Robyg, w sumie 9 projektów, obecnie są realizowane w Warszawie, w Miasteczku Wilanów, na Żoliborzu Południowym i Bemowie oraz w Gdańsku na Przymorzu, Morenie i w Jasieniu.

Wła-49

Pomorska Fabryka Designu podbija internet

Na tę chwilę uczestnicy projektu Pomorska Fabryka Designu długo czekali. W czwartek 10 października swoje działanie zainaugurował sklep internetowy 100 palców.com. To tutaj sprzedawane będą unikatowe wyroby uczestników programu.

Piękna biżuteria, stylowe przedmioty codziennego użytku oraz designerskie ubrania oraz meble, to tylko wybrane przykłady z bogatego asortymentu sklepu internetowego 100palcow.com. Każdy z oferowanych przedmiotów jest unikalny, wytworzony z pasją i absolutną dbałością o szczegóły.

O prawdziwą duszę przedmiotów zadbali ich wytwórcy, kreatywni 50-cio latkowie - uczestnicy projektu Pomorska Fabryka Designu – wspólnej inicjatywy Powiatowego Urzędu Pracy oraz Gdańskiej Fundacji Przedsiębiorczości. Każdy z nich to prawdziwa osobowość posiadająca własną, niepowtarzalną historią, której fragment przelewane są na wytwarzane przedmioty. To głównie dzięki temu dostępne w sklepie 100palcow.com przedmioty są bez wątpienia niezwykłe. Artystyczny kunszt z pewnością docenią osoby dbające o szczegóły, które chcą otaczać się przedmiotami nietuzinkowymi, designerskimi, po prostu jedynymi w swoim rodzaju.

Przy pracy Maria Reder fot. PUP

Oficjalne otwarcie sklepu odbyło się w czwartek 10 października w siedzibie Gdańskiej Fundacji Przedsiębiorczości (ul. Lęborska 3b). Na otwarciu obecni byli m.in. uczestnicy projektu PFD. Dla wszystkich zainteresowanych designerskim rękodziełem była to okazja do bliższego poznania niezwykłych ludzi, którzy swoją pasje postanowili przekuć w biznes.

Przypomnijmy. Program innowacyjny Pomorska Fabryka Designu, którego celem jest wypracowanie skutecznego modelu aktywizacji zawodowej osób powyżej 50. roku życia, wystartował jeszcze w roku 2012. Na początek wyłoniona została grupa 15 osób posiadających kreatywny potencjał i nietuzinkowe zdolności manualne. Potem przyszedł czas na szkolenia i kursy z profesjonalnymi designerami i specami od marketingu. W kolejnym etapie 50-cio latkowie przystąpili do zakładania, przy wsparciu finansowym PUP, własnych firm, w ramach których wytwarzane są unikatowe i designerskie wyroby. Teraz przyszedł czas na sprzedaż tych małych dzieł sztuki za pośrednictwem e-sklepu.

Zakłady Mięsne „Warmia" zapraszają na zakupy do swoich Sklepów Firmowych:

W Gdańsku
SF nr 71 - ul. Garbary 2/4
SF nr 76 - ul. Żylewicza 1 - Tesco
SF nr 77 - ul. Chałubińskiego 25
SF nr 78 - ul. Jana Pawła II 5/6 - obok Biedronki
SF nr 89 - ul. Kwiatkowskiego 13, Osowa
SF nr 96 - ul. Grunwaldzka 66

W Nowym Dworze Gdańskim
SF nr 91 - ul. Dworcowa 2-4 - Zbożowiec

Polecamy: szeroki asortyment wyrobów wędliniarskich oraz polskie mięso: wieprzowe i wołowe.
W każdy piątek: ciepłe, tradycyjne wędliny prosto z pieca.

Referendalna hipokryzja PO

Z Leszkiem Millerem, przewodniczącym SLD, premierem w latach 2001-04 rozmawia Artur S. Górski

- SLD decyzję o udziale w referendum nad odwołaniem prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz i wyborem na „tak" lub na „nie" pozostawia własnym wyborcom i członkom. Czy decyzja Rady Warszawskiej Sojuszu to nie jest rezygnacja z wyraźnego zaznaczenia odrębnej propozycji programowej?

- Nie, to efekt działania rozumu, a nie emocji. To po pierwsze, Niezależnie od wyniku referendum to władza w stolicy się nie zmieni, gdyż nadal nieco ponad połowa radnych (32 mandaty na 60 w Radzie Warszawy - dop. red.) dalej będzie z PO. Premier Tusk też ujawnił koncept ustanowienia komisarza na miejsce ewentualnie odwołanej prezydent.

- Lewica woli rok zaczekać, niż pójść do zwarcia z PO?

- Za rok będą normalne wybory do samorządu terytorialnego i na tym się chcemy skupić. Sojusz będzie miał swego kandydata.

- Kto nim będzie?

- Za wcześnie by o tym dzisiaj mówić…

- Referendum w Warszawie będzie swoistym sprawdzianem, ale nie chcecie wejść w referendalną koalicję z PiS i innymi?

- Było przecież do przewidzenia to, że PiS przejmie ideę referendum i ją maksymalnie upartyjni. Nasi sympatycy nie muszą i nie chcą, podobnie jak ja, widzieć roześmianych twarzy Kaczyńskiego i Macierewicza, którzy odtrąbią sukces swój i swojej partii. Bo dla nich to referendum to gra o polityczny sukces.

- Czy nie obawia się pan posądzenia o „zblatowanie się" SLD z PO? W Gdańsku działacze SLD swego czasu zajmujący stanowiska w instytucjach komunalnych doprowadzili do uwiądu struktur partii na 10 lat...

- Nie obawiam się. Warszawski SLD sporządził listę 13 postulatów do władz stolicy i warszawska PO 12 z tych postulatów uznała. Dla nas najważniejsze jest nie wikłanie się w specyficzne koalicje ale zawalczenie o sprawy ważne dla mieszkańców. PO przyjęła na siebie zobowiązanie, które SLD wymusił.

- Nic nie działa na rządzących bardziej zachęcająco do pracy niż wizja odwołania. Sądzi pan, że po pierwsze w rywalizacji PO i PiS sędzią decydującym będą lewicowi wyborcy, a na akcji referendalnej skorzystają mieszkańcy?

- Dla nas znaczenie miał fakt, że Platforma pozytywnie odniosła się do postulatów Sojuszu. Wśród tych postulatów jest rozwiązanie problemu reprywatyzacji, wyrównanie dysproporcji w rozwoju dzielnic, zmiana sposobu naliczania dzielnicowych budżetów, wycofanie się z likwidacji szkół, zwiększenie liczby miejsc w przedszkolach i żłobkach, przywrócenia zniżki na bilety miejskie dla emerytów…

- Przyjmijmy, że PO rzeczywiście przyjęła te postulaty i zechce je realizować. Zobaczymy. Tymczasem widać w postawie partii władzy hipokryzję. Donald Tusk mówi mieszkańcom Warszawy by nie szli na referendum, a słupska PO namawia: "Idź na referendum, odwołaj prezydenta i zmień miasto". Czy w Słupsku SLD przeprowadzi akcję bojkotu referendum nad odwołaniem należącego do SLD prezydenta Macieja Kobylińskiego 27 października?

- Jest tu krańcowa hipokryzja i dwie miary. O ile nie pójście do referendum w Warszawie jest pewnym wyborem, tak referendum w Słupsku nie ma uzasadnienia tym bardziej, że rok temu też było przeprowadzane. PO namawia warszawiaków do bojkotu referendum, ale nawołuje do udziału w Słupsku. To co PiS robi w Warszawie to PO robi w Słupsku.

- Prawdopodobnie niedzielne referendum w Warszawie będzie jednym z ważniejszych wydarzeń politycznych w tym roku, porażka prominentnej polityk Gronkiewicz-Waltz pogłębi kryzys wewnętrzny w PO, a ten cios otworzy PiS drogę do sukcesu, jak prezydentura Lecha Kaczyńskiego w stolicy…

- O ile Hanna Gronkiewicz-Waltz nie przetrwa to będzie rzeczywiście bardzo bolesny cios dla PO, ale krótkotrwały i nie będzie nokautu (śmiech). Wiele wskazuje na to, że może ona wygrać w normalnych wyborach za rok i nic się nie zmieni. Po prostu po odwołaniu Gronkiewicz-Waltz może wrócić jako zwyciężczyni.

- Skąd zatem ten strach w PO, ta mobilizacja, te znaczki w klapach, wypowiedzi premiera, prezydenta o bojkocie? To namawianie do rezygnacji z demokracji bezpośredniej jest kuriozalne…

- Skąd strach? Cóż ucierpi obraz partii, ferment się pogłębi. Ale w tym apelowaniu o bojkot ze strony prezydenta i premiera ja nie widzę nic specjalnego. Referendum to nie są wybory, w jego trakcie nie wybiera się kandydatów, nie głosuje się na programy. Widzę tu zasadniczą różnicę. Każdy ma prawo iść lub nie iść.

- Tak jak każdy ma prawo dać politycznemu ruchowi swoje imię, by je po chwili zabrać. Nie marzy się panu Ruch Millera, taki „twój ruch"…

- Proszę nie żartować. Sama nazwa tego co wymyślił Palikom jest dość śmieszna. Zresztą samą nazwę wymyśliła znana satyryczka Maria Czubaszek i to powinno właściwie wystarczyć za komentarz.

- Można na tym poprzestać?

- Z chęcią dodam, że po dwóch latach Palikot kapituluje, wyprowadza sztandar i ucieka od siebie. Wisi nad nim widmo porażki wyborczej, od której nie umknie.

Galeria Sztuki Gdańskiej

Stanisław Chlebowski - kolorysta dziś zapomniany

Na rynku antykwarycznym Wybrzeża pojawiło się parę nowych obrazów znakomitego Stanisława Chlebowskiego. Jest zatem okazja do szerszego przedstawienia jego sylwetki.

Chlebowski należy do malarzy zasłużonych dla gdańskiej sztuki, jednak jest postacią jeszcze mało znaną. Był kolorystą, krytyka artystyczna często wskazywała, że jego malarstwo nawiązuje do sztuki francuskich impresjonistów. Malował lekką, szybką ręką, precyzyjnie kładąc kolory. W swoich pracach osiągał harmonię, układającą się według pewnego klucza, stworzonego z koloru, formy, światła i przestrzeni. Łączył w sobie szkołę Fritza Augusta Pfuhlego, Lovisa Corintha oraz estetykę francuskich impresjonistów.

Był jednym z niewielu malarzy polskiego pochodzenia, działających przed wojną w Wolnym Mieście Gdańsku. Razem z Marianem Mokwą stanowił o sile polskiego malarstwa w Gdańsku, obaj należeli do niemieckich stowarzyszeń artystycznych, tak zresztą jak pozostali malarze pochodzenia polskiego: Albert Lipczynski, Marian Bohusz Szyszko czy Stanisław Brzęczkowski. Może właśnie dlatego powojenna sytuacja Chlebowskiego, Lipczynskiego oraz Mokwy była tak trudna w nowej rzeczywistości. Sytuacja polskich malarzy w przedwojennym Gdańsku oraz powojenne ich losy zasługują na osobne opracowanie.

Stanisław Chlebowski (1890-1969) według Willego Drosta, wielkiego gdańskiego historyka sztuki, należał do czołówki malarzy Wolnego Miasta Gdańska, którą stanowili: Fritz August Pfuhle, Bruno Paetsch, Paul Dannowsky, Fritz Hedingsfeld i Ulrich Leman. Jego obrazy bardzo często gościły na wystawach sztuki niemieckiej pośród obrazów takich mistrzów jak: Emil Nolde, Max Pechstein, Karl Schmidt-Rottluff, Ernst Kirchner, Georg Grosz czy Otto Muller. Jednocześnie wystawiał w Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Brał udział w otwartej w 1921 roku przez Józefa Piłsudskiego Wystawie Sztuk Pięknych Artystów Pomorskich w Grudziądzu.

Urodzony w Braniewie artysta wywodził się z inteligenckiej rodziny, ojciec Antoni był profesorem filologii klasycznej a matka Agata, pianistką. Kuzyn ojca Stanisław Chlebowski (1835-1884) był słynnym XIX-wiecznym polskim malarzem orientalistą, wychowankiem sławnego malarza francuskiego Jeana - Léona Gérôme'a. Kariera artystyczna przybyłego z Braniewa do Gdańska w 1908 roku z matką i siostrami Stanisława Chlebowskiego miała swój początek w Wyższej Szkole Technicznej na Wydziale Architektury (Politechnika Gdańska). Wielkie szczęście spotkało młodego studenta bowiem na zajęcia z malarstwa trafił do dwóch wyjątkowych postaci gdańskiej sztuki, Augusta von Brandisa i Fritza Augusta Pfuhle. Po skończonych studiach młody inżynier na dalszą naukę wyruszył do Drezna i Berlina, gdzie przez trzy lata studiował u niemieckiego impresjonisty Lovisa Corintha, a następnie wyjechał do Paryża. Jak się okazało Paryż stał się jego drugim domem, tam często wracał by malować, tam miał swoją pracownię, tam również sprzedawał swoje prace.

Od 1920 roku praktycznie już do wojny często podróżował. Był to czas wypełniony wieloma obowiązkami, dużo malował, był jeszcze pod wpływem francuskich impresjonistów, lecz jego sztuka rozwijała się bardzo szybko i gwałtownie.

W obrazach z tamtych lat zauważyć można pewien niepokój wynikający z poszukiwań. Jedną z pierwszych prac po przybyciu do Gdańska było zaprojektowanie i wykonanie plakatu reklamującego dopiero co powstałe Międzynarodowe Targi Gdańskie.

Stanisław Chlebowski, "Na Kaszubach", olej

Stanisław Chlebowski, "Panorama Gdańska", akwarela

Stanisław Chlebowski był członkiem wielu stowarzyszeń twórczych między innymi: Union Intrnationalen Künstler z siedzibą w Düsseldorfie, Künstlerbund Danzig oraz Towarzystwa Zachęt Sztuk Pięknych w Warszawie. Swoje obrazy wystawiał i sprzedawał w Berlinie, Paryżu, Królewcu, Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Dzieląc Gdańsk na przemian z Berlinem i Paryżem był jak to dziś byśmy powiedzieli obywatelem świata.

Malował w estetyce kolorystycznej nawiązując do francuskiego impresjonizmu, tak jak jego profesor Lovis Corinth, jednak swoje kompozycje rozstrzygał z wielką precyzją tak jak gdańscy profesorowie August von Brandis i Fritz August Pfuhle.

Prace Chlebowskiego już za życia gromadziło gdańskie Stadtmuseum. Należał do twórców przewidywalnych, jego obrazy były naturalne, przyjemne dla oka, charakteryzowały się pewną swobodą, zawsze namalowane były z wielkim smakiem.

W czasie wojny zniszczeniu uległa cała pracownia, jednak w wielu gdańskich domach zachowały się jeszcze kompozycje kwiatowe, portrety, widoki architektury, gdańskie pejzaże, szczególnie te przedstawiające nadmorskie plaże położone nad Zatoką Gdańską, czy martwe natury. Często wybitne. Jego prace znajdują się w Muzeum Narodowym w Gdańsku i Warszawie.

Stanisław Chlebowski umarł w 1969 roku, dziś trochę zapomniany i niedoceniony. Pochowany został na cmentarzu w Oliwie, leży wraz ze swoimi siostrami Marią i Heleną.

Stanisław Seyfried

Zdjęcia obrazów pochodzących z kolekcji Sopockiego Domu Aukcyjnego oraz kolekcji prywatnej Andrzeja Walasa

Wymagający finał Nordic Walking

Rekordowa liczba prawie 500 osób uczestniczyła 5 października w wielkim Finale Pucharu Polski Nordic Walking 2013. Został on rozegrany w leśnych terenach przyległych do Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku Oliwie.

W tym roku wszystkim uczestnikom sprzyjała pogoda. Startowali oni w odstępach wiekowych na trzech dystansach 5, 10 oraz 20 km. Trasa prowadząca po naturalnym terenie była bardzo wymagająca, ponieważ obfitowała w liczne ostre wzniesienia, spadki i wystające z ziemi korzenie.

Pierwsze 100 osób z Gdańska, które jako pierwsze wpisały się na listę, były zwolnienie z opłaty startowej. Dla pozostałych wynosiły one 15 zł lub 25 zł przy zgłoszeniu elektronicznym i płatności przez Internet. Opłata startowa w dniu zawodów wynosiła 50 zł, również dla osób, które zgłosiły się elektronicznie, ale nie opłaciły swojego zgłoszenia przed 2 października.

Każdy uczestnik przed startem otrzymywał dwa numerki startowe, na plecy i na klatkę piersiową. Na mecie wręczane były pakiety zawierające talon na posiłek regeneracyjny (grochówkę), profesjonalne skarpety do Nordic Walking firmy Nordhorn, gadżety reklamowe miasta Gdańsk, puszki z napojem izotonicznym, ciasteczka od firmy Winiary oraz pamiątkowy medal, a także kupony zniżkowe na odzież i obuwie sportowe NEWBALANCE i BIEGOSFERA.

Zwycięzcy klasyfikacji generalnej Pucharu Polski w każdej kategorii otrzymali puchary. Ponadto zdobywcy miejsc I-III w każdej kategorii otrzymali medale, dyplomy oraz pamiątkowe koszulki techniczne z cyklu Pucharu Polski. Nagrody przygotowano również dla najlepszych w gdańskiej edycji– miejsca I-III w każdej kategorii otrzymali pamiątkowe puchary.

Po zakończeniu dekoracji wśród wszystkich uczestników zostały rozlosowane liczne różne nagrody rzeczowe.

Ponadto dla wszystkich zgromadzonych zapewniono pomiar ciśnienia HARTMANN, pomiar tkanki tłuszczowej HERBALIFE i pomiar stóp BIEGOSFERA.

Czynne było miasteczko zabawy dla dzieci, jak dmuchane zjeżdżalnie, tory przeszkód i inne atrakcje przeznaczone dla całej rodziny.

Przypomnijmy, że w ramach Puchar Pomorza, w tym roku odbyły się zawody: Łeba 23.03, Koszalin 20.04, Jarosławiec 25.05, Grudziądz 08.06, Węgorzyno 20.07, Sztum 14.09, Sławno 28.09. Wszystkich uczestnikom tych zawodów przyświeca taka życiowa maksyma:

Weź kije dwa
Niech przygoda trwa
W rytmie idź zdobywaj cele
Wymagaj od siebie wiele
Niech ruch ci pomaga
Wysiłek i odwaga
Niech będą twoi orężem
Z nimi każdą słabość zwyciężysz

Wła-49
Zdjęcia: Włodzimierz Amerski

Inauguracja na AWFiS Gdańsk

Uroczystość inauguracji roku akademickiego 2013/2014 w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku Oliwie zaszczyciło wielu znamienitych gości.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił Jego Magnificencja Rektor AWFiS prof. Waldemar Moska. Immatrykulacji nowo przyjętych na studia dokonał prorektor ds. studenckich i sportu prof. nadzw. dr. hab. Kazimierz Kochanowicz.

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie promocji doktorskich, które otrzymali: Radosław Kowalczyk, Dariusz Skalski, Agnieszka Zabrocka, Beata Wolska-Paczoska, Adam Koperski i Paweł Drobnik.

Następnie zasłużeni pracownicy AWFiS Gdańsk otrzymali odznaczenia i wyróżnienia z rąk wojewody pomorskiego Ryszarda Stachurskiego. Za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej odznaczeni zostali Medalem Złotym za Długoletnią Służbę: mgr Leszek Chludziński, Ryszard Gwóźdź, Eugeniusz Jagodziewski, Jadwiga Łęcka, Zdobysław Świerczewski; Medalem Brązowym za Długoletnia Służbę: mgr Agnieszka Podbielska, dr Zbigniew Ossowski, prof. nadzw. dr hab. Andrzej Szwarc.

Ministerstwo Sportu i Turystyki przyznało Odznakę „Za Zasługi dla Sportu" Złotą - dr. Markowi Graczykowi, Brązową - dr. Mirosławowi Smarujowi.

Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania Minister Edukacji Narodowej przyznała Medal Komisji Edukacji Narodowej osobom: dr Danucie Fostiak, prof. nadzw. dr. hab. Zbigniewowi Jastrzębskiemu, prof. nadzw. dr. hab. Mariuszowi Lipowskiemu, prof. nadzw. dr. hab. Radosławowi Laskowskiemu, mgr. Leszkowi Chludzińskiemu.

Kapituła Medalu im. Jędrzeja Śniadeckiego, prestiżowego wyróżnienia, którym honorowane są osoby szczególnie zasłużone dla AWFiS Gdańsk, w tym roku przyznała ten medal prof. Stanisławowi Sawczynowi, prorektorowi ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą oraz dr. Krzysztofowi Zawalskiemu, szefowi Narodowego Centrum Żeglarstwa w Górkach Zachodnich.

Duże zainteresowanie w oficjalnej części uroczystości wzbudził wykład inauguracyjny wygłoszony przez profesora dr. hab. Jana Chmurę, zatytułowany „Przełamywanie bariery zmęczenia w sporcie".

W części artystycznej największe wrażenie wywarł pokaz ewolucji powietrznej na kole w wykonaniu mgr Anny Kwietniewskiej z Katedry Sportu Powszechnego Wydziału Turystyki i Rekreacji AWFiS, 6-krotnej mistrzyni Polski seniorek w gimnastyce artystycznej, olimpijki z Atlanty 1996 r., wielokrotnej uczestniczki mistrzostw świata i Europy, solistki Akrobatycznego Teatru Tańca Mira-Art, finalistka programu „Mam talent".

Uroczystość uświetnił również występ Zespołu Tańca Ludowego „Neptun" i studentów uczelni pod dyrekcją mgr. Józefa Stachnika, którzy wspólnie odśpiewali hymn akademicki Gaudeamus Igitur.

Wła-49
Fot. Beata Zarach

SPORT W SZKOLE z Energą

Liderzy zmienili konkurencje

Na sopockim Stadionie Leśnym rozegrano finałowe zawody piątego sezonu programu szkolenia lekkoatletycznej młodzieży ENERGA ATHLETIC CUP.

Zawody rozegrano w dwóch kategoriach wiekowych: szkół podstawowych (klas IV-VI) i gimnazjów. Rywalizowano w dwudziestu jeden konkurencjach. Niektórzy zaliczyli debiut w lekkoatletycznej rywalizacji, inni, zwłaszcza starsi – „posmakowali" już niejednego tartanu na Pomorzu i w kraju i na koncie mają znaczące osiągnięcia. Paulina Borys, która w tym sezonie w swojej konkurencji nie miała równych nawet w Europie, tym razem odpoczywała, przyglądając się zmaganiom koleżanek i kolegów z ośmiu ośrodków, uczestniczących w ENERGA ATHLETIC CUP.

Medalista mistrzostw Polski młodzików na 300 m Mateusz Słowik w Sopocie wystartował w sprincie, wygrywając z czasem 11.2.

Kończące sezon zawody stały pod znakiem próby sił liderów programu w innych niż ich koronne konkurencjach. Przykładowo wicemistrzyni kraju w rzucie dyskiem Izabela Mularczyk sprawdziła się skoku w dal i biegu na 100m.

Właśnie w sprincie padł jeden z najbardziej wartościowych rezultatów: zwyciężczyni, **Julia Okuń** (Gdynia) finiszowała z czasem 12.9, ustanawiając nowy rekord życiowy.

Trzecia w kraju chodziarka, **Zuzanna Czaja** (Osieczna-Szlachta) tym razem pokazała plecy rywalkom w biegu na 600 m, drugą z nich wyprzedzając aż o 11 sekund.

W konkursie pchnięcia kulą **Kordiana Pstronga** (Karsin), „postraszył" **Rafał Rendaszka** – nominalnie dyskobol.

Ze względu na udział swoich córek, na Stadionie Leśnym pojawili się znani z koszykarskich parkietów – były reprezentant Polski, **Tomasz Jankowski** i masażysta Trefla Sopot, **Aleksander Walda**. Satysfakcji nie krył szczególnie pierwszy z nich, bo jego latorośl, Maja zajęła drugie miejsce w skoku wzwyż wśród rówieśniczek z „podstawówek". – Lekkoatletyka jako dyscyplina ogólnorozwojowa jest wręcz wymarzona dla dzieci. Poza tym grzechem byłoby nie korzystać z dobrodziejstwa pięknie położonego obiektu, jeśli mieszka się w jego sąsiedztwie. Maja woli co prawda biegi, ale postanowiła sprawdzić na co ją stać w konkurencji technicznej. I okazało się, że radzi sobie nieźle – cieszył się były koszykarz, a obecnie trener.

Punktację drużynową wygrała Osieczna-Szlachta przed Karsinem. Co roku, najbardziej aktywne w ENERG ATHLETIC CUP ośrodki doposażane są przez SKLA w sprzęt lekkoatletyczny. Najmniej zaangażowanych zastępują nowi. W 2013 roku w miejsce Kiełpina „wskoczyła" Kaliska.

Po rozdzieleniu medali w blokach startowych stanęli szkoleniowcy. W biegu na 100 m najszybciej finiszował Paweł Andrzejczak (trener – koordynator), ale według specjalnego przelicznika, uwzględniającego wiek, przegrał z Bogdanem Czają z Osiecznej- Szlachty.

W ramach EAC zorganizowano także współzawodnictwo w Sopockiej Lidze Lekkoatletycznej. Zgłosiły się do niej trzy placówki: SP nr 1, SP nr 9 i Gimnazjum nr 2.

TŁ

fot. Energa Athletic Cup

ENERGA ATHLETIC CUP

Osieczna-Szlachta	1313	980	2293
Karsin	877	1009	1886
SKLA Sopot	953	732	1685
Pinczyn	1051	522	1573
Kaliska	707	803	1510
Kolbudy	202	1207	1409
Lubichowo	615	774	1389

W kolejnych kolumnach: ośrodek, kobiety, mężczyźni, razem

DZIEWCZĘTA:

60m SP
1. Brzoskowska Daria 9,0 s
2. Mierzejewska Dominika 9,1 s
3. Labuda Karolina 9,5 s

100 m GIM
1. Okuń Julia 12,9 s
2. Labuhn Beata 14,0 s
3. Leszczyńska Oliwia 14,2 s

skok w dal SP
1. Sadkowska Basia 3,43 m
2. Tomalczyk Julia 3,14 m

skok w dal GIM
1. Kurszewska Sandra 4,31 m
2. Kierszka Marzena 4,27 m
3. Kosecka Patrycja 4,12 m

pchnięcie kulą (3 kg) GIM
1. Urban Karolina 12,63 m
2. Suchocka Klaudia 9,10 m
3. Landowska Monika 8,27 m

pchnięcie kulą (2 kg) SP
1. Śmielewska Paulina 9,00 m
2. Śmielewska Natalia 8,50 m
3. Gliniecka Agnieszka 7,85 m

600 m GIM
1. Czaja Zuzanna 1:48,8 min
2. Wilczewska Małgorzata 1:59,3 min
3. Lewandowska Daria 2:00,5 min

600 m SP
1. Stój Alicja 1:54,4 min
2. Kowalska Justyna 1:56,3 min
3. Pedryc Wiktoria 1:57,4 min

skok wzwyż SP
1. Zabrocka Agata 1,20 m
2. Janikowska Maja 1,05 m
3. Baraniak Barbara 1,00 m

skok wzwyz GIM
1. Zajączkowska Anna 1,58 m
2. Garbowska Natalia 1,25 m
3. Szumacher Paulina 1,15 m

300 m GIM
1. Stolarczyk Laura 46,3 s
2. Hildebrand Patrycja 48,9 s
3. Reszka Magdalena 49,6 s

rzut piłeczką palanrtową SP
1. Koprowska Weronika 40,5 m
2. Smielewska Natalia 30,5 m
3. Koprowska Klaudia 21,5 m

Sztafeta 4x100 m GIM
1. Karsin - 56,8 s
2. Osieczna - 57,9 s
3. Gdynia - 60,4 s

Sztafeta 4x100 m SP
1. Karsin 62,5 s
2. Osieczna 63 s
3. Pinczyn 65,1 s

CHŁOPCY:

60 m SP
1. Glaza Tomasz 8,8 s
2. Burchard Adrian 9,1 s
3. Lewandowski Mateusz 9,3 s

100 m GIM
1. Słowik Mateusz 11,1 s
2. Bielang Seweryn 11,4 s
3. Dobosz Filip 12,0 s

1000 m SP
1. Chrapkowski Daniel 3:24,9 min
2. Bańkowski Adam 3:31,3 min
3. Witkowski Maciej 3:34,4 min

1000 m GIM
1. Stosik Michał 3:02,4 min
2. Kaszubowski Jakub 3:02,7 min
3. Kukawka Tomasz 3:02,8 min

skok w dal SP
1. Szalewski Michał 3,82 m
2. Lewandowski Mateusz 3,06 m
3. Macioch Grzegorz 2,88 m

skok w dal GIM
1. Drewing Marcin 4,79 m
2. Kordecki Paweł 4,40 m
3. Giejba Kamil 4,35 m

pchnięcie kulą (3 kg) SP
1. Kuczmiński 9,38 m
2. Czubkowski Przemysław 8,72 m
3. Markowski Joachim 6,45 m

pchnięcie kulą (5 kg) GIM
1. Pstrong Kordian 12,45 m
2. Rendaszka Rafał 11,49 m
3. Kleinsmidt Tomasz 9,65 m

skok wzwyż GIM
1. Radkowski Radosław 1,60 m
2. Kędziora Filip 1,50 m
3. Plata Konrad 1,50 m

300 m GIM
1. Matern Damian 42,6 m
2. Burczyk Andrzej 44,1 m
3. Babiński Bartosz 44,8 m

rzut piłeczką palantową SP
1. Dubiela Mikołaj 57 m
2. Chrapkowski Daniel 54,5 m
3. Włoch Łukasz 44 m

rzut oszczepem
1. Bradke Piotr 30,23 m
2. Szczepański Tomasz 25,54 m
3. Narloch Piotr 24,45 m

Sztafeta 4x100 m GIM
1. Karsin 49,1 s
2. Kolbudy 49,9 s
3. Osieczna-Szlachta 50 s

Energa AthleticCup

Partner wydania

SPORT W SZKOLE z Energą

Kramarzyny zdeklasowały rywali

Uczniowie z Kramarzyn wygrali finałowe zawody cyklu Pomerania 1,5 km Bike Cup. Imprezę na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego zorganizowało GKS Wybrzeże SA.

W finałowych zawodach wystąpiło sześć drużyn. Od początku najlepiej radziła sobie ekipa z Kramarzyn. Gimnazjaliści z Kramarzyn, którzy wygrali pierwszy turniej eliminacyjny mieli najbardziej wyrównany skład. Dwa zawodnicy Bartłomiej Stoltman i Patryk Hinca nie znaleźli pogromcy i zakończyli zawody z dorobkiem 24 punktów. Trzech innych zawodników z Kramarzyn zdobył prawie po 20 punktów. Tak wyrównana drużyna wręcz zdeklasowała rywali. Zespoły Somonina i Gimnazjum nr 8, które zajęły drugie i trzecie miejsce, zdobyły w sumie tylko 6 punktów więcej niż zwycięzcy! O tym jak mocna była zwycięska drużyna najlepiej świadczy fakt, że każdy z uczniów z Kramarzyn wygrał przynajmniej raz mijał linię mety jako pierwszy.

Druga lokata przypadła Gimnazjum z Somonina. Czterech zawodników z Somonina zdobyło ponad 10 punktów.

Trzecie miejsce po bardzo dobrej ostatniej serii startów zajęli uczniowie Gimnazjum nr 8. "Ósemka" w ostatniej serii startów zdobyła 21 punktów i wyprzedziła Gimnazjum z Gdyni. Atutem "ósemki" okazał się wyrównany skład. Zawodnicy zdobyli od 7 do 12 punktów. Gdynianom nie pomogła znakomita postawa Patryka Pasika, który zgromadził 22 punkty przegrywając tylko w ostatnim wyścigu z Patrykiem Hincą z Kramarzyn. Niestety żaden z jego kolegów nie zdobył więcej niż 9 punktów.

1. Kramarzyny - 118

Mateusz Demko 18 (4,4,4,6), Bartłomiej Stoltman 24 (6,6,6,6), Patryk Hinca 24 (6,6,6,6), Adam Pupka-Lipiński 18 (4,4,4,6), Karol Jeżowski 6 (6,-,0,-), Antoni Wantoch-Rekowski 19 (4,6,6,3), Szymon Ofmański 9 (3,6)

2. Somonino - 67

Mateusz Szymański 17 (6,4,4,3), Dawid Kąkol 12 (2,2,6,2), Mateusz Reiter 2 (1,-,0,1), Kacper Kotłowski 8 (3,3,2,0), Michał Flis 14 (4,6,2,2), Sebastian Kąkol 13 (3,4,4,2), Nikodem Daleki 1 (1)

3. Gimnazjum nr 8 - 57

Dawid Mazy 9 (0,1,4,4), Dawid Berac 10 (3,3,1,3), Patryk Kiełbasa 10 (3,4,3,0), Adam Szawliński 7 (0,2,1,4), Mateusz Janiak 9 (3,0,2,4), Patryk Mikołajewski 12 (1,2,3,6)

4. Gdynia - 54

Grzegorz Dobrzyński 8 (1,0,6,1), Paweł Glaeske 9 (3,3,3,0), Paweł Kazimierczuk 7 (0,1,3,3), Patryk Pasik 22 (6,6,6,4), Bartosz Piwowarczyk 3 (0,0,3,0), Aleksander Wachowski 5 (2,2,-,1), Konrad Niewczas ns

Gimnazjum Kramarzyny - zwycięzcy pierwszej edycji Pomerania 1,5 km Bike Cup.

5. Przejazdowo - 47

Tomek Pokrywczyński 5 (0,4,0,1), Bartek Wieczorek 12 (4,6,1,1), Paweł Boniewicz 8 (4,2,2,0), Maciej Boniewicz 4 (2,1,1,0), Jakub Gozłowski 14 (6,3,4,1), Łukasz Szatkowski 4 (1,-,1,2), Jakub Radke 0 (0)

6. Pszczółki - 41

Jakub Wisowaty 6 (2,0,1,3), Daniel Juchniewicz 8 (1,1,2,4), Dominik Gostomski 3 (0,0,0,3), Kamil Nowomiejski 10 (2,2,2,4), Michał Szczygłowski 10 (2,3,3,2), Jakub Filipek 4 (1,1,0,2)

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

Przełajowi mistrzowie Gdańska

Na stadionie lekkoatletycznym Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej rozegrano finały Mistrzostw Gdańskich Igrzysk, Gimnazjady i Licealiady Młodzieży Szkolnej w Indywidualnych Biegach Przełajowych.

We wszystkich edycjach biegów wystartowało łącznie 1107 młodych lekkoatletów, w tym 514 dziewcząt z 87 gdańskich szkół oraz 593 chłopców z 95 szkół. Najliczniej obsadzone były biegi uczniów szkół podstawowych, w których rywalizowało po ponad 250 zawodniczek i zawodników. Pierwszych pięć zawodniczek i zawodników W każdej kategorii wiekowej zakwalifikowało się do finału wojewódzkiego, który odbędzie się 12 kwietnia 2014 roku w Gdyni.

Klasyfikacja dziewcząt - IGRZYSKA (267 zawodniczek z 44 szkół)

1. Sumisławska Martyna	Szkoła Podstawowa nr 81
2. Zyskowska Olga	Szkoła Podstawowa nr 20
3. Hajnus Monika	Szkoła Podstawowa nr 18
4. Wiśniewska Kalina	Szkoła Podstawowa nr 18
5. Włodarczyk Julia	Szkoła Podstawowa im. św. Jana De La Salle

Klasyfikacja chłopców - IGRZYSKA (281 zawodników z 44 szkół)

1. Maszota Oskar	Szkoła Podstawowa nr 12
2. Espresen Krystian	Szkoła Podstawowa nr 42
3. Broda Filip	Szkoła Podstawowa nr 48
4. Drobicki Jan	Szkoła Podstawowa nr 81
5. Lizakowski Jakub	Szkoła Podstawowa im. św. Jana De La Salle

Klasyfikacja dziewcząt - GIMNAZJADA (139 zawodniczek z 26 szkół)

1. Skowyrska Agnieszka	Gimnazjum nr 28
2. Werc Barbara	Gimnazjum nr 33
3. Gałka Aleksandra	Gimnazjum Lingwista
4. Lejman Aleksandra	Gimnazjum nr 29
5. Jedynak Dominika	Gimnazjum nr 32

Klasyfikacja chłopców - GIMNAZJADA (180 zawodników z 28 szkół)

1. Gajos Mateusz	Gimnazjum nr 20
2. Glebow Dominik	Gimnazjum nr 7
3. Myszk Maciej	Gimnazjum nr 33
4. Dancewicz Daniel	Gimnazjum nr 3
5. Modrzyński Jakub	Gimnazjum nr 28

Klasyfikacja dziewcząt - LICEALIADA (108 zawodniczek z 17 szkół)

1. Łagownik M.	XV Liceum Ogólnokształcące (ZSSiO)
2. Gesek K.	IX Liceum Ogólnokształcące
3. Szewczyk D.	XII Liceum Ogólnokształcące (ZSSiO)
4. Migdał H.	V Liceum Ogólnokształcące
5. Glander S.	XII Liceum Ogólnokształcące (ZSSiO)

Klasyfikacja chłopców - LICEALIADA (132 zawodników z 23 szkół)

1. Michalski W.	XII Liceum Ogólnokształcące (ZSSiO)
2. Grabkowski P.	I Liceum Ogólnokształcące
3. Bojarski J.	XII Liceum Ogólnokształcące (ZSSiO)
4. Pankiewicz M.	III Liceum Ogólnokształcące
5. Zieńczuk P.	Zespół Szkół Energetycznych

Partner wydania

Jazda lepsza od wyniku

Korespondencja własna z Tarnowa

Żużlowcy Renault Zdunek Wybrzeże w finale indywidualnych mistrzostw Polski zajęli miejsca poza pierwszą dziesiątką. Krystian Pieszczek był dziesiąty, a Artur Mroczka piętnasty. Jazda naszych zawodników była lepsza niż wskazują wyniki.

Krystianowi Pieszczkowi niewiele zabrakło do zakwalifikowania się do najlepszej szóstki

Krystian Pieszczek w początkowej fazie turnieju był rewelacją zawodów. W pierwszym starcie gdański junior pokonał Macieja Janowskiego, Grzegorza Walaska i Piotra Protasiewicza. W drugim starcie gdańszczanin po znakomitym starcie przez prawie dwa okrążenia prowadził przed Januszem Kołodziejem. Niestety nie obronił pierwszej pozycji przed bardzo szybkim na dystansie zawodnikiem Unii Tarnów. W trzecim występie "Krycha" przegrał po starcie walkę na łokcie z Patrykiem Dudkiem i przyjechał daleko za pozostałymi rywalami. Najbardziej szkoda czwartego startu Krystiana. W wyścigu z niezbyt mocnymi w niedzielę rywalami Pieszczek zakończył start już pod taśmą gdyż rozleciał mu się silnik. W ostatnim starcie gdański junior prowadził przed Jarosławem Hampelem, ale ostatecznie uległ wicemistrzowi świata. Siedem oczek dało jedenastą lokatę. Jeden punkt więcej, a konkretnie wygrana w piątym starcie, pozwoliłbym Krystianowi na występ w wyścigu barażowym o prawo jazdy w finale. Tak więc mimo, że Pieszczek zdobył tylko punkt mniej niż szósty po zasadniczej części finału Krzysztof Jabłoński zajął dziesiąte miejsce.

Już w pierwszym biegu mistrzostw zaprezentował się Artur Mroczka. Po kilkudziesięciu metrach było znakomicie. Dobry start i rozegranie pierwszego wirażu pozwoliły "Arcziemu" wyjść na pierwsze miejsce. Niestety błąd na drugim wirażu spowodował, że gdańszczanina wyprzedziło dwóch rywali. W drugim występie po problemach na pierwszym wirażu Artur przyjechał ostatni. Dwa kolejne starty były równie nieudane. Dopiero w piątym, ostatnim występie Mroczka dobrze wyszedł spod taśmy, ale szybko wyprzedzili go Protasiewicz i Patryk Dudek. Mroczka o trzecie miejsce rywalizował z Damianem Balińskim i rozstrzygnął to starcie na swoją korzyść. Artur został sklasyfikowany na ostatniej pozycji. Nie można jednak powiedzieć, że odstawał od reszty stawki. W pierwszym i ostatnim starcie znakomicie wychodził spod taśmy, ale popełniał błędy na trasie i rywale go wyprzedzali.

Finał stał na bardzo dobrym poziomie, a emocjami można by obdzielić kilka innych turniejów. Prawie w każdym biegu były mijanki i efektowne wyprzedzenia.

- Szkoda występu Krystiana - powiedział Stanisław Chomski, trener RenaulrtZdunek Wybrzeże. - Zabrakło mu jednego punktu, aby znaleźć w gronie zawodników walczących o medale. Szkoda czwartego biegu. Po bardzo dobrym początku w trzecim stracie nie wyszedł mu bieg po polaniu toru. W czwartym biegu była szansa na punkty, ale wybuchł mu silnik. Zmienił motocykl i na koniec było znów dobrze. Artur popełniał błędy na dystansie. W dwóch biegach bardzo dobrze startował, ale nie potrafił dowieźć swoich pozycji. Przed zawodami wyglądał na spokojnego, ale może trochę się spalił w trakcie zawodów. Jazda naszych zawodników była lepsza niż wskazują na to wyniki - ocenił szkoleniowiec gdańskiej drużyny.

1. Janusz Kołodziej (Unia Tarnów) 13+3 (3,3,2,2,3)
2. Krzysztof Kasprzak (Stal Gorzów) 9+2+2 (2,0,3,3,1)
3. Maciej Janowski (Unia Tarnów) 10+3+1 (2,2,d,3,3)
4. Patryk Dudek (Stelmet Falubaz Zielona Góra) 13+0 (2,3,3,3,2)
5. Krzysztof Jabłoński (Stelmet Falubaz Zielona Góra) 8+1 (2,3,3,0,0)
6. Sebastian Ułamek (Lechma Start Gniezno) 9+0 (3,1,2,1,2)
7. Piotr Protasiewicz (Stelmet Falubaz Zielona Góra) 8 (0,2,3,0,3)
8. Grzegorz Walasek (PGE Marma Rzeszów) 8 (1,3,1,2,1)
9. Jarosław Hampel (Stelmet Falubaz Zielona Góra) 8 (1,2,1,1,3)
10. Krystian Pieszczek (Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk) 7 (3,2,0,d,2)
11. Tomasz Jędrzejak (Betard Sparta Wrocław) 7 (3,1,1,2,0)
12. Rafał Okoniewski (PGE Marma Rzeszów) 7 (0,1,2,2,2)
13. Bartosz Zmarzlik (Stal Gorzów) 5 (0,0,2,3,0)
14. Marcin Rempała (Kolejarz Opole) 3 (0,1,t,1,1)
15. Artur Mroczka (Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk) 2 (1,0,0,t,1)
16. Damian Baliński (Fogo Unia Leszno) 2 (t,u,1,1,d)
17. Karol Baran (Lubelski Węgiel KMŻ Lublin) 1 (1,0,0)

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

Lechia straciła rozpęd

Lechia w szóstym kolejnym meczu nie potrafiła wygrać. Podopieczni Michała Probierza w jedenastej kolejce sprawili duży zawód przegrywając w Łodzi z ostatnim w tabeli przed tym meczem Widzewem aż 1:4 (1:2).

Widzew Łódź - Lechia Gdańsk 4:1 (2:1)
Bramki: 0:1 Marcin Pietrowski (39-karny), 1:1 Povilas Leimonas (45), 2:1 Kevin Lafrance (45+6), 3:1 Eduards Visnakovs (49), 4:1 Princewill Okachi (90+4)

Widzew Łódź: Maciej Mielcarz - Jakub Bartkowski, Jonathan de Amo, Kevin Lafrance, Marcin Kaczmarek, Veljko Batrović (61 Aleksejs Visnakovs), Povilas Leimonas, Krystian Nowak, Mariusz Rybicki (89 Alex Bruno), Alen Melunović (73 Princewill Okachi), Eduards Visnakovs.

Lechia Gdańsk: Sebastian Małkowski - Luis Santos Deleu, Sebastian Madera, Jarosław Bieniuk, Rafał Janicki (64 Bartłomiej Smuczyński), Marcin Pietrowski, Paweł Dawidowicz, Piotr Wiśniewski (74 Maciej Kostrzewa), Patryk Tuszyński, Piotr Grzelczak (46 Paweł Buzała), Adam Duda.

W 39 minucie Lechia objęła prowadzenie po wykorzystanym przez Pietrowskiego karnym. Na tym dobre informacje dla gdańszczan się skończyły. Łodzianie jeszcze do przerwy wyszli na prowadzenie. Najpierw trafił Leimonas, a w szóstej minucie doliczonego czasu drugiego gola dla gospodarzy strzelił Lafrance. Widzew trzecią bramkę zdobył na początku drugiej połowy i miał grę pod kontrolą. W doliczonym czasie gry łodzianie dobili Lechię strzelając czwartą bramkę.

Po kilku kolejkach Lechia plasowała się w czołówce ligi. Gdańszczanie grali dobrze, a mocnym punktem była obrona. W piątej kolejce biało-zieloni wygrali w Warszawie z Legią. Po tym meczu podopieczni Michała Probierza jakby stanęli. W sześciu kolejnych spotkaniach Lechia czterokrotnie remisowała i dwa razy schodziła pokonana. Po spotkaniu w Warszawie bilans bramkowy biało-zielonych wynosił 9-4. Teraz gdańszczanie są na minusie (15:16). W ostatnich trzech meczach Lechia straciła aż 12 bramek.

W przerwie reprezentacyjnej Lechia zmierzy się z Metalistem Charków. Mecz zostanie rozegrany w niedzielę 13 października o godz. 17.00 na PGE Arena.

TŁ

Beniaminek ograł mistrza

Atom Trefl od porażki rozpoczął sezon 21013/2014 Orlen Ligi. Mistrzynie Polski przegrały w Policach z Chemikiem 0:3 (16:25, 21:25, 25:27). W niedzielę o 14.45 w ERGO Arena sopocianki zagrają z Tauron MKS Dąbrowa Górnicza.

Chemik Police - Atom Trefl Sopot 3:0 (25:16, 25:21, 27:25)
Chemik: Werblińska 15, Gajgał-Anioł 10, Glinka-Mogentale 9, Bjelica 3, Muhlsteinowa 3, Mróz 8, Sawicka (libero) - Raczyńska, Kowalińska 8, Grejman.
Atom Trefl: Leys 3, Bełcik 8, Podolec 6, Szeluchina 10, Łukasik 1, Kaczorowska 7, Zenik (libero) - Hill 7, Pietersen, Efimienko 3, Molnar, Gajewska

Początek należał do sopocianek. Atom Trefl mininalnie przeważał. Sopocianki miały nawet trzy punkty przewagi, ale policzanki szybko niwelowały straty. Gra mistrzyń Polski siadła przy stanie 14:13 dla Atomu Trefla. Od tego momentu grę zdominowały policzanki, które bezlitośnie wykorzystywały wszystkie błędy Atomu Trefla.

Niesamowity przebieg miał drugi set. Niestety koniec był niepomyślny dla Atomu. Sopocianki zaczęły znakomicie. Mistrzynie Polski budowały przewagę, która momentami wynosiła już 8 punktów. Policzanki nie zamierzały jednak się poddawać i zaczęły odrabiać straty. Atom zdołał po drugiej przerwie technicznej odskoczyć gospodyniom na 4 punkty (18:14, 19:15, 20:16), ale potem sopocianki jakby stanęły. Po pierwszych piłkach wydawało się to mało prawdopodobne, ale Chemik wygrał drugą partię, w końcówej fazie ponownie rozbijając Atom Trefl.

W trzeciej partii sopocianki tradycyjnie lepiej zaczęły, ale w okolicach drugiej przerwy technicznej ponownie przeważać zaczęły gospodynie. Policzanki uzyskały kilka oczek przewagi, ale mistrzynie Polski się nie poddały i miały nawet piłkę setową. Niestety Anna Podolec zaserwowała w aut, a po chwili gospodynie zakończyły spotkanie.

W Policach Atom Trefl dobrze, albo znakomicie zaczynał sety, ale w potem było gorzej. Szczególnie słabe były końcówki 1 i 2 seta. W pierwszym sopocianki przegrały 2:12 (od stanu 14:13), a w drugim 2:10 (od stanu 19:15).

- Mamy smutne miny, co jest normalne jak się przegrywa mecz - stwierdziła Izabela Bełcik, kapitan Atomu Trefla. - Uważam, że nie wykorzystałyśmy swoich szans w żadnym z setów. Wkradło się sporo nerwowości. To pierwszy mecz, a jesteśmy ze sobą w miarę krótki czas. Przegrałyśmy tylko i wyłącznie przez błędy własne. Może zabrakło agresji. Być może myślałyśmy, że już się wszystko dobrze układa i każdy atak czy kiwka będzie w boisku. Gdy ucieka jedna, dwie akcje to człowiek zaczyna się zastanawiać i ta ręka drży przy kolejnym ataku. Same jesteśmy sobie winne.

- Zmieniamy styl gry w porównaniu do ubiegłego sezonu - powiedział trener Teun Buis. - W ubiegłym sezonie gra była bardziej siłowa ze względu na Rachel Rourke. W tym roku chcemy grać inaczej z większą liczbą atakujących. To wymaga czasu. Jesteśmy ze sobą za krótko, aby ten system działał idealnie. Do pozytywnych elementów w naszje grze można zaliczyć początki pierwszego i drugiego seta. Stwarzaliśmy wówczas zagrywką presję na ekipie gospodyń.

W niedzielę sopocianki będą miały okazję do rehabilitacji. O godz. 14.45 rozpocznie się mecz z Tauron MKS Dąbrowa Górnicza. Obie drużyny już dwa razy grały ze sobą przed tym sezonem. W obu spotkaniach - na turniejach w Karpaczu i w Szamotułach w meczu o Superpuchar - wygrywały dąbrowianki. W Karpaczu Atom Trefl przegrał 2:3 (25:19, 22:25, 20:25, 25:23, 15:17), a w Szamotułach 0:3 (19:25, 23:25, 15:25). Na inaugurację dąbrowianki pokonały Siódemkę SK bank Legionovia Legionowo 3:0 (25:11, 25:20, 25:16). Te wyniki wydają się wskazywać ekipę gości jako faworyta. Dąbrowianki wydają się lepiej prezentować na początku sezonu. W grze sopocianek widać jeszcze brak zgrania. Zawodniczki nie "czują" się jeszcze na boisku i jestem sporo niedokładności. Z meczu na mecz powinno być coraz lepiej.

- To będzie zdecydowanie szczególny mecz dla mnie - wyznała Charlotte Leys. - Grałam w Dąbrowie dwa lata i znam dziewczyny i trenera. Grałyśmy przed sezonem dwa razy z Dąbrową i z napięciem czekam na to spotkanie. Musimy do meczu podejść z podniesionymi głowami. To na pewno będzie zacięte spotkanie.

Tomasz Łunkiewicz